

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi, Marsz.
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel, świąt i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. Hsmaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 gr. w państwie niemieckim 3 tal. 1 gr. 3 fen. w Austrii 5 tal. 15 gr. w Prusach 5 tal. 15 gr. w Anglii 4 tal. 15 gr. w Szwajcarii 5 tal. 15 gr. w Danii 4 tal. 2 gr. w Włoszech 5 tal. 15 gr. w Belgii 4 tal. w Turcji 24 t. 15 gr. 6 fen. 6 tal. 7 1/2 gr.

Przedpłata ogłoszenia
przyjmuje się w ekspedycyi: przedpłata roczna 100 gr. w monetach pruskich oraz w monetach dozwolonych niemiecko-austriackich, należących do państwa. W innych krajach zaś tylko nasza agentura za których pośrednictwem (zobacz niżej) można przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dnia. Poza

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one błąd

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję p. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasensteins & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co. internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebratsch, Ring. — W Buku: S. Bajtowski. — w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 24 czerwca.

Glucha cisza jaka jest znamieniem obecnej chwili najlepiej przebiega się w dziennikach zagranicznych i depeszach telegraficznych. Ani jednej ważniejszej wiadomości, ani jednego faktu, któryby pozwolił nam o tem zapomnieć, że zbliżamy się do saison morte. W tym stanie rzeczy jesteśmy więc ograniczeni na sprawy nie budzące donioślejszego interesu i mające tylko przelotne znaczenie. Gdybyśmy mogli przynajmniej powiedzieć coś pewnego, pozytywnego o układach p. Thiersa z hr. Arnimem względem spłaty resztującego długu wojennego i opuszczenia zajętych departamentów! lecz i tutaj cisza, lub co najwięcej kombinacje dziennikarskie wątpliwie nieraz bardzo wartościowe.

Dziś wiadomym jest nam tylko tyle, że p. Thiers wygotował ostateczne memorandum i że takowe wysłanem zostało do Berlina i że dopóki gabinet niemiecki nie nadeszła swą odpowiedź, — trudno będzie powiedzieć coś pewnego, jak się zakończy rozpoczęte układy. Idąc jednakże za głosem półurzędowych organów, musielibyśmy stwierdzić, że układy, jak się zdaje, ukończą się ku zadowoleniu jednej i drugiej strony.

Zgromadzenie narodowe może dziś odetchnąć. Po długich, niespodziewanie bowiem dłuższych rozprawach uchwalilo ostatecznie całą ustawę o organizacji wojskowej. Obecnie przystąpi do rozpraw nad nowymi podatkami, poczem odroczonem zostanie na czas dłuższy.

Jeśli w tej chwili zajmujemy się Hiszpanią, to powód do tego dał nam jedynie list ks. Montpensier, który ponownie oświadcza się na rzecz ks. Alfonsa, twierdząc nawiąże, że Hiszpania jedynie pod berłem pierworodnego syna Izabeli będzie mogła zakwitnąć na nowo i stworzyć dla siebie silne podstawy bytu i pomyślną przyszłość. Nie potrzebujemy dodawać, że list ten przyjętym został w całym kraju jak najobojętniej, bo jeśli kto w obecnej chwili, to Bourboni najchętniej mogą liczyć na miłość narodu hiszpańskiego. Dynastyja ta zaledwie dała nam się we znaki, aby miał pragnąć powrotu jej, będącej synonimem reakcyi i niewoli.

Depesze urzędowe donoszą dzisiaj znowu o walce, stoczonej między Karlistami a wojskami królewskimi. Depesze te pochodzą z źródła uźródłowionego — nie dziwimy się przeto, że Karliści zostali na głowę pobici — naturalnie aby na innych punktach uderzyć na wojska królewskie.

Parlament austriacki został przedwczoraj zamkniętym.

Przy ostatnich wyborach w Węgrzech stronnictwo Deaka świetnie odniosło zwycięstwo. Sesya węgierska zbierze się w tych dniach.

Neue freie Presse zamieszcza w ostatnim numerze pisma swego korespondencyę z Poznania, w której autor obok najzupełniejszej nieznajomości stosunków naszych, wycieczkami niezasadnionemi przeciwko Polakom smutnie daje świadectwo o uosobieniu żywiołu, z którym losy na jednej ziemi żyć nam razem kazali. To też jedyny jest powód, dla którego wspomniemy o tym artykule, a który wypowiada między innymi, że Mickiewicz był mniernego talentu poetą, Libelt, Cieszkowski i Trentowski jedynie eklektykami, że Polska jednego tylko posiada historyka Lelewela, że wątpiwa jest, że Chopin był Polakiem a nie wątpliwa, że Kopernik był Niemcem i t. p. niedorzeczności.

KRONIKA LITERACKA, NAUKOWA I ARTYSTYCZNA.

(Uprzedzenia ludzkie w kwestjach meteorologicznych. — Czy klimat zmienia się na naszej ziemi? — Zdania w tym względzie niezgodne. — Palestyna przed 3000 laty, a dzisiaj. — Niektóre historyczne dane o wielkich mroźcach w Europie. — Wyprawa austriacko-węgierska do bieżąca północnego. — Odkrycie nowego lekarstwa przeciwko ospie. — Uroczystość muzyczna w Bostonie.)

Nie jednemu z czytelników zdarza się zapewne sposobność, słysząc sądy i zdania o zmianach temperatury, o przyczynach zimna albo gorąca, o mokrych albo suchych latach przepłatając najczęstszą wnoskami najspreszczenijszymi i niezgodnemi często z elementarnymi zasadami meteorologii. Uprzedzenia ludzkie grają tu zwykłą największą rolę, a prawdę powiedziawszy — któż od nich jest wolny?

Przy każdej ważniejszej zmianie powietrza, zdaje nam się, iż cała natura zmieniła własności swoje, że nie jest już tem, czem dawniej była, że coś nadzwyczajnego musiało na nią wpłynąć, naruszając odpowiedni jej porządek. „W naszej młodości“ — powiadają jedni — zima była nierównie ostrzejsza, a lato cieplejsze. „Druzdy utrzymują przeciwnie — „ze zima była teraz cieplejsza, a lato chłodniejsze“ — a wszyscy mają przekonanie, iż z tym naszym światem co raz gorzej się dzieje! Wielbiciele bezwzględniego postępu, sądzą że wszystko, nie tylko w sferach moralnych ale i fizycznych nawet, olbrzymimi krokami idą do ulepszenia, poprawy, że z czasem królestwo boże zakwitnie na ziemi. Jak słusznie jeden z niemieckich felietonistów powiada, już Humboldt, Show, a przedewszystkiem Oerstedt dowodzili, iż skargi na zwiększającą się słabość i chorobliwość organizmu ludzkiego, na wzmagającą się krótkość życia, puszcę się klimatu szczególnie w północnych krajach i t. d. i t. d., nie tylko że są przesadzonemi, ale nawet o ile rzucimy okiem w przeszłość, zupełnie niezgodnemi z faktycznym stanem rzeczy. Już przed dwoma lub trzema tysiącami lat, starzy zapewniali, iż jak mogą

W obec tego rodzaju korespondencyi nie możemy jak tylko powtórzyć to, cośmy tyle razy wypowiedzieli nieprzychylnemu żywiołowi: res misera sacra.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył rotmistrza i szefa szwadronu w 2 gwardyjskim pułku ułanów Karola Gottfrieda Rudolfa John wynieść do stanu szlacheckiego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 20 czerwca.

(Jeszcze petycja Bocheńska. — Petycja Stanisławowska. — Akcyjne towarzystwo sceny polskiej. — Namienistnik jeszcze nie wyjechał. — Odpowiedź rządu na interpelacyę polską. — Radziszewski profesorem chemii. — Teatr.)

(T.) Wczoraj wspominałem o petycji do sejmu zebrać się mającego, uchwalonej przez Radę powiatową Bocheńską w sprawie szkół ludowych. Oto Rada wspomniana prosi sejmu, aby tenże uchwalił: „1) że w najkrótszym czasie założone być mają w całym kraju szkoły ludowe tak, aby każdy mieszkaniec kraju, dzieci swoje dla odpowiedniego wykształcenia w sposób przystępny, posyłać mógł do szkół ludowych, 2) że jeżeli gmina odnośna z jakichkolwiekbyś powodów nie posiada dostatecznych środków do założenia i utrzymania szkoły ludowej, środki ku temu potrzebne, zaliczone być mają z funduszy krajowych, 3) że fundusz krajowy na założenie i utrzymanie szkół ludowych potrzebny, tworzony być ma przez powszechne opodatkowanie, a względnie przez uchwalenie dodatków do podatków bezpośrednich.“

Motyłów, któremi Rada Bocheńska swą prośbę popiera, nie przytaczam, zawierają one bowiem znane prawdy o znaczeniu oświaty ludu i o obowiązku ciążącym na nas szczerze tym ludem zająca się.

W ślad za Radą Bocheńską, poszła już Rada powiatowa Stanisławowska i ani wątpić, że za temi pójdą wszystkie nasze Rady powiatowe, gminne i wszystkie korporacye i wszyscy prywatni.

Komitet założycieli akcyjnego towarzystwa przyjaciół sceny narodowej, zdecydował się wreszcie zwołać walne zgromadzenie akcyonariuszów. Prezes komitetu i towarzystwa p. Wal. Podlewski, ogłosił już w dziennikach zaproszenie na naradę poufną, która się odbyć ma w poniedziałek 23 b. m. w sali ratuszowej, a której celem porozumienie się co do sposobów ostatecznego ukonstytuowania towarzystwa, co jest zawisłem od liczby subskrybowanych akcyi. Wiadomo, że dopiero zatwierdzenie statutu, położony za warunek, by dopiero wtedy towarzystwo mogło ukonstytuować się i wejść w życie, gdy będzie subskrybowanych 2000 akcyi i gdy na nie 80 od sta t. j. 20,000 guldenów będzie złożonych. Otóż chodzi o to, aby ci, którzy już do towarzystwa przystąpili i wpłaty na subskrybowane przez siebie akcyje poczynili, obmyśli i uchwalili program postępowania, celem doprowadzenia subskrybcyi i wpłat do wysokości statutu przepisanej. Oczywiście, że przy tej sposobności zda komitet założycieli towa-

sięgnąć pamięcią w młode swoje lata, ludzie zdawali im się wtedy silniejsi, zdrowsi i dłuższemu cieszyli się życiem. Cóż to za opłakany musiałby dzisiaj być stan rzeczy na świecie, gdyby zle idąc z pokolenia na pokolenie, w tak progresywnym stosunku doszło do naszych czasów! A jednak jeżeli zechcemy porównać mumię egipską z dzisiejszym żyjącym w kraju niegdyś Faraonów plemieniem, obaczmy, iż pod względem wzrostu ludzkiego nie się tam nie zmieniło, kroniki zaś kościelne najdawniejsze, porównane z nowożytnymi drukami, dowiodą faktów wprost przeciwnych na przykład: że śmiertelność pomiędzy ludźmi jest teraz daleko mniejsza, a więc dłuższemu cieszą się życiem, bo czystość około ciała wzmożła się znacznie, pożywienie stało się także lepszym i posilniejszym, nauka zaś medyczna ogromne postępy uczyniła.

Jeżeli nam przyszła ochota przekonać się, o ile który kraj w przeciągu pewnej liczby wieków sta się zimniejszym albo gorętszym, to powinniśmy tylko zwrócić uwagę na roślinność jego. Jakkolwiek bądź natura roślinności zdaje się być giętką i ruchomą, to przecie ma ona swoje granice, po za które przekroczyć nie może; odsadki przesadzone z południowych stref w północne, zmarzną, a nie zaaklimatyzują się.

Podług obserwacyi Showa, Palestyna przedstawia nam w tym względzie dowody nie przeparte. Ażeby owoc palmy daktylowej mógł dojść do zupełnej dojrzałości, potrzebuje przecięciowo 17° R. temperatury. Rośnie ona także w Palestynie na 13° R. a nawet w Genewie na 12 1/2° stopni, ale owoc jej nie dojrzewa. W Katanii daktyl nie są do użycia, chociaż tam temperatura ciepła wynosi przecięciowo 15° R.: za to w południowej stronie Algery przy 17° R. dojrzewają zupełnie. Oczywiście w dalszych na południe strefach Afryki, stosunek ten jest jeszcze większy. Jeżeli 17° stopień R. jest najniższym, jaki daktyl potrzebuje, aby dojść do dojrzałości, za to 18° R. jej najwyższym, jaki winogrona znieść mogą. Dla winnej latorośli, południową granicę stanowi wyspa Ferro; pod Kairem dają się jeszcze widzieć winnice, lecz Abuscheher w Persyi, gdzie przecięciowa temperatura dochodzi 20° R., winna latorość może tylko rosnąć w dolach, albo w miejscowościach zasłoniętych od promieni słonecznych.

rzystwa, w którego imieniu działa, sprawę z dotychczasowych swych czynności i przedłoży mu wnioski, co do dalszego postępowania i co do środków pozyskania brakującej jeszcze liczby członków.

Hr. Gołuchowski nie wyjechał jeszcze ze Lwowa. Przedwczoraj o tem donosiłem. Namienistnik ma jednak rzeczywiście kontynuować swoją przejażdżkę inspekcyjną po kraju, którą jedynie z powodu śmierci arcyksiężny Zofii i obowiązku udania się do Wiednia przerwał.

Zapowiadając wczoraj treść odpowiedzi rządowej na interpelacyę naszych delegatów, nie bardzo się pomyliłem. Minister Auersperg oświadczył, co zresztą nie trudno było przewidzieć, iż rząd gorąco pragnie ugody z Galicyą, że niema najmniejszych powodów do podejrzeń a tem mniej do obaw, że obrady komisji nad rezolucyą już ukończone i że elaborat komisji może (?) być pełnej Radzie przedłożony, że rząd z dużej radby w tej mierze pośredniczyć i pogodzić żądania Galicyi z interesami ogółu państwa etc., dodał jednakże w końcu, iż nie rzędu będzie wina, jeżeli układ mimo to wszystko nie przyjdzie do skutku, układ bowiem tylko wtedy jest możliwym, jeżeli Galicya zaprzestanie rezolucyi, przyjmie elaborat, a przyjęciem tem uzna żądania swoje jako „definitywnie“ zaspokojone.

Z odpowiedzi ministerialnej, o ile treść jej z telegramów znamy, nie wypływa bynajmniej, aby elaborat miał być sejmowi przedłożony, choć z tego co w komisjach i klubach, a wreszcie delegatowi naszym panowie ministrowie oświadcza, ma rząd zamiar elaborat ten na przyszłej sesji sejmowi przedłożyć, wiedząc że sejm odrzuci, czem poda oczywiście ministerstwu dogodną sposobność ubicia całej sprawy rezolucyjnej z powodu niby to oporu sejmu, a zarazem pozor do rozwiązania sejmu dzisiejszego.

Niektórzy z delegatów naszych są już we Lwowie. Profesorem chemii na uniwersytecie tuższym, został zamianowany p. Bronisław Radziszewski suplent chemii przy uniwersytecie Jagiellońskim. Nominacya ta bardzo dobrego doznała przyjęcia w kołach interesowanych.

W teatrze naszym przedstawiono przedwczoraj z wielkim powodzeniem operę Verdiego Rigoleto, a wczoraj Galatego umyślnie dla p. Modrzejewskiej po włosku oryginalnie napisany a przez Czerwńskiego społecznego dramat Joana. Teatr był znowu tak przepelniony, że orkiestra musiała miejsce swych ustąpić publiczności, zachwyconej nie sztuką, lecz słabą, lecz mistrzowską gą p. Modrzejewskiej. W piątek wystąpi p. M. jako Ofelia w Hamlecie.

Lwów, 21 czerwca.

(Kilka dat statystycznych. — Młodzież akademicka polska a ruska. — Konfiskata Gaz. narod. — Nasze stronnictwa w Radzie miejskiej. — Zapomogi dla urzędników magistratu. — Arcyksiąże Jan.)

(T.) W redagowanym przez Rudzińskiego wielce cennym dodatku do urzędowej Gazety lwowskiej, znajduję kilka arcyciekawych dat statystycznych co do liczby uczniów na obu naszych uniwersytetach t. j. lwowskim i jagiellońskim w Krakowie, i na obu naszych akademiach technicznych, ciekawych mianowicie pod względem narodowości tych uczniów i stosunku młodzieży polskiej uczącej się do młodzieży ruskiej, to jest młodzieży wyznania grecko-katolickiego, gdyż wyraźnie nie jest nikt u nas uważany za Polaka, kto we-

Miasto Yerycho nazywanem było miastem palmowem; w biblii jest mowa o palmach Deborah pomiędzy Rama i Bethel wzdłuż Jordanu się rozciągających. Hebrejczycy karmili się daktylami, suszili takowe i wyrabiali z nich pewien rodzaj soku niby miodu. Na hebrejskich monetach dają się widzieć palmy, pokryte gęsto owocem. Nie zbywa także na wiadomościach o winnej latorośli: chodowano ją tamże nie tylko dla winogron, ale nawet wyrabiano z niej wino. Przypominają sobie zapewne czytelnicy owe olbrzymie winogrono, które wysłał Jozue i Kaleb z ziemi Kanaankiej przyniesli. W wielu miejscach pisma świętego, jest wzmianka o winnicach i ogrodach winnych na dolinie Engeddi; starzy geografowie Strabo i Diodor, rozpisywali się szeroko o winnicach Judei. Jak daktyl, tak i winogrona spotykać można jako symboliczne znaki na monetach hebrejskich. Te same owoce rosną i dojrzewają dziś jeszcze w Palestynie, czego mamy dowód w okolicach góry Karmel, w Judei i w ogrodach Synai; w klasztorze stojącym na tej górze, piekność i wielkość winogron, w zdumienie wprawia podróżnych.

Z tego wszystkiego pokazuje się, że klimat Palestyny od 3300 lat nie uległ żadnej znacznej zmianie, a przeciwnie jej temperaturę jak przedtem, tak i teraz od 17—18° R. przyjąć należy. — Drzewa balsamowe na dolinach około morza Martwego, chodowała palm daktylowych, trzciny cukrowej i bananów dowodzi, że ciepło nie na swojej własności nie straciło. Zresztą możemy także sądzić o różnicach klimatów po czasie zbiorów w rozmaitych krajach dokonywanych i tak: Hebrejczycy święto kuczek obchodzili zawsze po winobranii, czyli w początkach października. Dzisiaj nawet, w okolicach Jerozolimy, w końcu września albo początku października, obrywają tam grona z winnej latorośli. W czasach starożytnych, żniwa przypadały w Palestynie pomiędzy kwietniem a końcem maja. Nowożytni wędrowcy świadczą, iż w środkowych okolicach tego kraju, w połowie kwietnia, zboże bywa już zupełnie żółte. Musimy tu także dodać dla porównania, iż w Egipcie, gdzie temperatura znacznie jest wyższą, zboże sprzątają w końcu kwietnia albo na początku maja.

Ale powróćmy do Europy.

dług greckiego a nie łacińskiego obrządku ochrzonym został. O ile ta teoria jest fałszywą wiadomo każdemu kto zna Galicyą. Dość wskazać na posłów: Zyblikiewicza, Czerkawskiego, Sawczyńskiego, redaktorów: Dobrzańskiego, Kosteckiego i tylu innych Polaków obrządku grecko-katolickiego, aby się przekonać, że nie każdy przez księdza ruskiego ochrzcony Galicyanin eo ipso jest Rusinem. Lecz mniejsza o to. Nawet według rządowej interpretacyi pojęcia narodowości ruskiej, jest liczba młodzieży obr. ruskiego, uczęszczającej do naszych wyższych zakładów naukowych stosunkowo mała. Oto kilka liczb.

Na obu uniwersytetach, na lwowskim i krakowskim jest uczniów razem 1,557 (a to na lwowskim 996 a na krakowskim 561). Co do narodowości jest między tymi 1,557 uczniami, Polaków 1,064, Rusinów 527 (a z tych 291 na teologii). Niemców 59 (do których prawdopodobnie wszystkich żydów zaliczono), Czech 1 i 6 innych narodowości. Co do podziału na fakultety, liczą fakultet teologiczny na obu wszechnicach 376 uczniów (między tymi 291 Rusinów), fakultet prawniczy 726, medyczny (w Krakowie) 203, a filozoficzny we Lwowie i Krakowie 252 uczniów.

Z zestawienia więc liczb narodowości młodzieży uniwersyteckiej oznaczających, wypływa: że 68% młodzieży jest narodowości polskiej, a tylko 28% narodowości ruskiej, a raczej obrządku grecko-katolickiego.

Jeszcze dosadniejszemi są liczby uczniów obu akademii technicznych. Uczniów techniki we Lwowie i Krakowie jest razem 468, a to we Lwowie 204, a w Krakowie 264. Między tymi jest Polaków 404, Niemców 36, Czechów 2 a Rusinów tylko 26, — więc mało co nad 5%.

Są to cyfry bardzo wymowne! Dodać należy jeszcze co do akademii technicznych, że w całej Przedlitawii, t. j. na akademiach technicznych w Wiedniu, Gracu, Tryescie, Pradze, Krakowie i Lwowie jest razem uczniów 2741, a między tymi jest 604 Polaków więc 22% a tylko 42 Rusinów — więc ledwie 1 1/4%.

Liczyb te pozostawiam bez komentarzów, przemawiają one same przez się bardzo dobitnie.

Z nowin bieżących zapisać należy, że dziś skonfiskowała c. k. prokuratorya Gazetę narodową z powodu artykułu, w którym redakcyja wskazywała na następstwa polityki dzisiejszego rządu wiedeńskiego względem Galicyi. Gaz. narod. przewiduje, że sejm będzie rozwiązany i wybory nowe przez rząd tak kierowane jak w Czechach; dalej że i w Galicyi przeprowadzone będą wybory bezpośrednie; że wreszcie mogą być odbierane nam dotychczasowe, nie w drodze ustawodawczej nadane koncesye.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej stawali znowu przy sposobności wyboru 20 tak zwanych delegatów miejskich (wybór na rok) walkę tak zwani „mieszczanie“ z tak zwaną „inteligencyą.“ Walka wyborcza skończyła się na tem, że kilku dawniejszych delegatów „mieszczan“ usunęto, a kilku z „inteligencyi“ do delegacyi wprowadzono. Między innymi przypadł przy tym wyborze i p. Bałutowski. Co to dla miasta za szkoda! Na témże posiedzeniu rozstrzygnięto także wreszcie sprawę petycyi urzędników magistratu, proszących o wsparcie z powodu panującej drożyzny i niestosownie niskich plac. Dr. Madejski wniósł jako referent wydziału miejskiego, by prośb urzędników nie uwzględniać dla braku funduszy. Radny Błotnicki zaś wniósł z uwagi, iż reorganizacya magistratu, na którą wydział urzędnikom czekać każe, nie przędko nastąpi, a szybka

Jeżeli wierzyć najstarszym kronikom, zimy musiały być w dawnych czasach bardzo ostre, tylko że nie trzeba zapominać, iż kronikarze wspominali o wyjątkowych, jakie i teraz się zdarzają, czego mamy dowód na zimach w latach 1812, 1855 i 1871. Dunaj, Ren i inne w Galii rzeki za czasów rzymskich, niejednokrotnie zamarały. Herodian opowiada o żołnierzach, którzy idąc po wodę do Renu, zamiast dzbanów, brali z sobą siekiery, a odrąbawszy kawały lodu, takowe nosili do obozu. Coś podobnego mogło się także zdarzać w następnych wiekach, bo że Włoch opisuje północne kraje jako bardzo zimne, to rzecz naturalna, my sami nie umiemy także zachować miary, i często przesadzamy w opisywaniu upałów tropikalnych. Arago wykazywał dokładnie, ile to razy Dunaj, Ren, Rodan, Po, Adryatyk zamarał, nawet morze Środkie, chociaż częściowo, ulegało temu samemu losowi.

Ażeby Rodan w Prowancyi mógł zamarać, potrzeba przypuszczać zimna stopnia 15 R. Zatoka Wenecka w roku 1709 ścięła się lodem, w mieście zaś termometr spadł na 16 R. Zamrażanie Rodanu powtarzało się od 1133 roku do dni naszych 15 razy. Pad zamarał w latach 1133, 1216, 1234, 1594, 1709 i w późniejszych także. W roku 1408, na całej przestrzeni pomiędzy Danią a Norwegią, morze przedstawiało jedną tafel lodu. Ze w starożytnych i średnich wiekach bywały bardzo wielkie mrozy, o tem nikt nie wątpi, ale z tego nie trzeba wnosić, aby klimat miał być dawniej chłodniejszy. — Karol X król szwedzki w roku 1658, przeprowadził całą swoją armię wraz z artyleryą i bagażami, przez ścięty lodami mały Belt; 1709 Adryatyk, morze Środkie pod Genewą i Marsylią zamarało; 1716 na Tamizie pod Londynem, wybudowano na lodzie mnóstwo bud, jak to jest zwyczajem czynić na Newie w Petersburgu; 1726 jeżdżono sankami pomiędzy Kopenhagą a Szwecyą. Niezwykłe także zimna, zdarzają się po całych dniach i tygodniach w krajach znanych z nadzwyczajnego gorąca. Wiadomo, iż w Afryce, kapitanowi Clapperton jednej nocy zamarała woda, trzymana w skórzanym worku i to w pobliżu Murzuku, na płaszczyźnie mało co nad poziomem morskim wzniesionej. Abd-Allahif w kronice swojej powiada, iż w roku 829, podczas kiedy patryarcha

pomoc jest niezbędna, żeby z przeznaczonych na organizację sumy 15,000 guldenów użyć 5,000 na jednorazową dla urzędników i służby magistratu mniej niż 1,500 guldenów placę pobierających, zapomoge. Pomimo opozycji referenta wydziału został wniosek p. Błotnickiego znaczną większością głosów przyjęty i tym sposobem najbiedniejsi z tutejszych urzędników, choć chwilowej doznają ulgi.

Jutro przyjeżdża do Lwowa na stałe mieszkanie major artylerii areyksiąż Jan Salwator.

Berlin, 22 czerwca.

(Mowa dr. Niegolewskiego. — Uczta. — Końcowe rozprawy. — Taczanowski. — Skłaski).

(+) Z powodu kilkunastu słabości dopiero teraz przesyłam wam dalszy ciąg kroniki parlamentarnego życia i parlamentarnych walk i bojów. O drugim obradowaniu nad prawem o wydaleniu Jezuitów, mianowicie zaś mowie p. dr. Niegolewskiego, donosił mój wczoraj. Załóżę tylko, że nie potrafiłem oddać wam całego znaczenia tego ważnego wystąpienia; wyręczyła mnie w tym względzie prasa niemiecka i godnie oceniła i w zbliżeniu wiernie je oddała. Nie chcąc nad tem się rozszerzać, poprzestaję jedynie na zaznaczeniu, że w dniu 17 b. m. dr. Niegolewski oświadczył, że w całym wyjątkowym prawie o Jezuitach directe, a indirecte dotyczącym kościoła katolickiego tak przeważnie zajmuje stanowisko — pana Wagenera (Neu-Stettin). — Oslabienie to zawstydzienie było tak dobitne i stanowcze, iż słusznie powiada Germania: „Das Kind (prawo) ist gerettet, aber der Pathe desselben, Abgeordneter Wagener ist von dem Abgeordneten Niegolewski in einer Weise niedergeschmettert, wie es in den Annalen des Reichstages wohl einzig dastehen dürfte.“ P. Wagener odprawy dosadna, jaką dostał od dr. Niegolewskiego — został przybity. Do końca posiedzenia, rozszerzając, wsparty na ręku, siedział jak automat, nie śniąc zwrócić w jakąkolwiek stronę wzroku, aby nie spotkać się z szyderczym uśmiechem członków parlamentu.

Koło też polskie oceniając, wedle słuszności, powyższe wystąpienie a zarazem niezmierną pracę dr. Niegolewskiego, wydało dlań, w hotelu du Nord, na drugi dzień ucztę, na której była obecna i pani drowa Niegolewska, przypadkowo do Berlina przybyła. Nie będę rozpisywał się nad przebiegiem bankietu, pomijam także liczne toasty, wspominam tylko o prostym, krótkim, serdecznym przemówieniu p. posta Dziembowskiego do zacnej małżonki prezesa koła — przemówieniu, którego główną treścią była ta myśl i życzenie: abyśmy dużo mieli Polek, które, idąc za popędem prawdziwym serca, wybierały sobie towarzyszy życia mających na oku cnotę obywatelską, i interes ogółu.

W środę końcowe rozprawy nad prawem o wydaleniu Jezuitów. Rezultat wam już wiadomy. Z naszych posłów podali się do głosu pp. Taczanowski i Skłaski.

P. Taczanowski miał przedstawić sprawę z stanowiska dotąd wcale nieporuszonego, mianowicie jasno wystawił powód walki tej czaryzmu z wolnością sumienia. — Głównie miał p. Taczanowski w imieniu koła niemieckiego parlamentowi wyłożyć, że tak jak Cezar komenderując legionami postarzał się o wyniesienie siebie do pontifex maximus, tak samo dzisiejsi dzierżyciele Niemiec starają się o przeprowadzenie pontyfikatu t. j. religii państwowej i t. d. P. Skłaski chciał zabrać głos, by jako reprezentant Prus Zachodnich naprzód zaznaczyć, że tamże Jezuitów nie ma, zatem prawo to uważać należy jako zamach na religię katolicką i chciał się odwołać do traktatów i owych czasów, których pamięć Niemcy święci zamierzają festynami. Lecz zamknięto rozprawę ku powszechnemu nieukontentowaniu, bo podał się do głosu i p. Wagener (Neu-Stettin) i spodziewano się, że zaczepi dr. Niegolewskiego za otrzymane dictum poniedziałkowe.

Tegoż samego dnia parlament zamkniętym został, a posłowie nasi powrócili do domów. Stanowisko ich pośród niemieckiego parlamentu trudne, a jednak wywiązali się z niego należycie. Pod tym względem sami Niemcy oddają im słusne uznanie. Wystąpienie koła naszego poselskiego w parlamencie podczas minionych co tylko rozpraw, jest raz jeszcze dobitnym stwierdzeniem tego, że najgłośniejszym zadaniem de utacyi polskiej tonącej w morzu germańskim jest obrona i salwowanie naszej odrębności i indywidualności. Z zadania tego, powtarzam, wywiązała się deputacja od początku do końca, z całą zręcznością nie pomijając o-

Jakobitów z Antyochii szedł razem z Kalifem Mamunem do Egiptu, znaleźli Nil zamarnięty. Znany podróżnik Bruce, w przejściu przez afrykańską pustynię, podczas jednej zimnej nocy, utracił wszystkie swoje wielbłądy, ponieważ w 24 godzinach różnica temperatury wynosiła przeszło 30 stopni. Ze w południowych Włoszech klimat nie był zimniejszy, to największy dowód, iż w czasach starożytnych, znaczna część Kalabrii pokryta już była karłowatymi palmami. Palmy te wprawdzie wytrzymują chwilowe przymrozki, lecz długiego zimna nie znoszą. We Francji drzewa oliwne świadczą także, iż tam w czasach dawniejszych, nie musi być zimniej jak teraz. Z tego wszystkiego należy wnosić, iż pod względem klimatycznym, ziemia nasza nie ulegała żadnym zbyt widocznym zmianom, i że temperatura w ogólności jest dzisiaj taką, jaką była od początku świata.

Kiedy już mowa o mrozach, nie od rzeczy będzie donieść czytelnikom naszym wiadomość, iż dnia 13 czerwca b. r. wypłynęła na morze, austriacko-węgierska ekspedycja do bieguna północnego, na umyślnie w tym celu wybudowanym nad brzegami Wezery statku, noszącym nazwę Admirał Tegethoff. Ważne to przedsięwzięcie wzbudzało ogromną dla siebie sympatią całego ucywilizowanego świata, nie pozostanie zapewne bezowocnym dla naukowych poszukiwań w północnych strefach morza polarnego, gdyż powierzchnia została przewodnictwem ludzi oswojonych już z podróżami w tamte strony, którzy złożyli dowody nieustraszonej odwagi i praktycznej w tym względzie znajomości rzeczy. Na czele wyprawy stoją: porucznik okrętowy Weyprecht i Juliusz Payer, pierwszy znany światu jako dzielny marynarz i dowódca szczęśliwie dokonanej w roku zeszłym wyprawy obfitą w ważne odkrycia w okolicach Nowej Ziemi (o której wspominaliśmy w jednej z poprzednich naszych kronik), drugi głoszący ze swoich naukowych badań, nad naturą i własnościami Alp, a także z udziału, jaki miał w drugiej niemieckiej wyprawie do bieguna północnego. Statek, któremu ekspedycja losy swoje powierzyła wybudowano na statku noszącego nazwę Germania, co przed trzema laty w tym samym celu i z tych samych warsztatów został spuszczonej na wodę, tylko że zastosowano w nim wszelkie możliwe ulepszenia, na jakie doświadczenie,

brony i innych postulatów, zarówno nam drogich. — Wystąpienie to przekonano powinno jeszcze raz wszystkich, że tylko droga ta w położeniu naszym, jest prawdziwą i godności naszej narodowej odpowiednią.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Przy roztrząsaniu w moskiewskiej radzie państwa kwestyi urzędzenia sądownictwa w Królestwie polskim, postanowiono, jak pisał Mosk. Wied., sądy gminne pozostawić w dotychczasowym ich składzie, równoważąc czynności tych sądów, z czynnościami sądów pokoju w miastach, i ustanawiając zjazdy sędziów pokoju, składające się w równej liczbie z sędziów i przedstawicieli sądów gminnych. Co się zaś tyczy dalszych szczegółów zamierzonej reformy sądownictwa w Królestwie, takowa, jak powiadają, ma być uskutecznioną przez wprowadzanie ogólnych sądowych instytucji, w takim składzie i formie, jak to istnieje w carstwie, t. j. sądów okręgowych, izby sądowej i ogólnego w carstwie sądu kasacyjnego. Różnicę stanowić będzie usunięcie sądów przysięgłych (tylko czasowe), oraz niektóre wyjątkowe przepisy, co do prokuratorów, nadzoru nad instytucjami sądowymi, odpowiedzialności osób w sądownictwie będących, administracji sądowej, prawa i przywilejów osób w sądownictwie i w końcu co do urzędzenia klasy obrońców przysięgłych. Zapewniają, że wprowadzenie nowych prawideł nastąpi ostatecznie w ostatnim kwartale r. b. i już stanowczo nie później jak od 13 stycznia 1873 r.

NIEMCY.

* Berlin, 23 czerwca. Na posiedzeniu konferencji dla spraw szkolnych dnia 20 b. m. obradowano nad kształceniem preparandów. Znaczną większość uważa w tej mierze, że bez pomocy rządu obyć się tu nie można. W tem tylko różniły się zdania, czy zakłady przygotowawcze o dwóch albo trzech kursach z tytułu nauczycielami — mają zostawać ze seminarjami nauczycielskimi w bezpośrednim związku, czy nie. Z innej strony żądano, ażeby pod rządzą protekcją zajmować się zakładaniem szkół średnich i w nich zarazem kształcić preparandów, przez co by nawet rząd przyszedł w pomoc i zadosyćucznić coraz to więcej słysząc się dającym wymaganiom szkół większych, a tem samem i wykształcenia. Następnie przyszedł z kolei porządku dziennego pod obrady szkoły elementarne wyższe. Podano w tej mierze następujące tezy do uwzględnienia i przyjęcia.

1. Szkoły elementarne wyższe są przeznaczone na to, aby w nich młodzież wyszła ze szkółek elementarnych mogła wykształcenie swe uzupełnić.
2. Uczęszczenie do tej szkoły, ma być tylko w tym razie obowiązującym, jeżeli gmina za tem się oświadczy i wspólnie ze rządem zajmie się jej urządzeniem.
3. Każdy jest obowiązany uczęszczać do tej szkoły aż do końca 16 roku. W tygodniu mają być najmniej trzy godziny nauki; najlepszą porą do jej udzielania w szerszym zakresie jest zima.
4. Urządzenie takiej szkoły i plan nauk, zawsze zależeć będzie od potrzeb i stosunków miejscowych.

Wszystkie te debaty streścił raz jeszcze p. minister, wzmiąknując, iż rzeka się obrad nad artykułem dotyczącym sądownictwa, tem bardziej, że szczególnie w Poznaniu i Śląsku mają być z tym względy polityczne. W końcu podziękował najstarszy członek zgromadzenia pan Kleist-Retzow w imieniu wszystkich ministrów za przewodnictwo, na co mu znowu pan minister odpowiedział, wykazując, że świętym to jest obowiązkiem rozszerzać błogie owoce oświaty, a przy pożegnaniu przemówił do każdego z członków po kilka bardzo uprzejmych słów.

Jak Weser Ztg. donosi, oświadczył biskup i proboszcz polowy Namszanowski swym podwładnym duchownym wojskowym, że jest suspendowany, a zarazem i to, co odpowiedział ministerstwu oświecenia i wojny, że „tylko w rzeczach wojskowych słuca świeckiej władzy, w rzeczach zaś czysto duchownych tylko papieża. W skutek tego miało, jak donosi Germania, nowe przeciw biskupowi nastąpić śledztwo.

Minister sprawiedliwości, dr. Leonhardt przybędzie do Berlina w sierpniu, aby, jak się spodziewa-

nabyte w poprzednich wyprawach do polarnego morza zdobyć się mogło. Nie szczędzono starań i kosztów, aby tylko zapewnić najpomyślniejszy rezultat całemu przedsięwzięciu, państwo zaś nie poniosło żadnych prawie wydatków, gdyż inicjatywą prywatną na drodze dobrowolnych składek pieniężnych, dostarczyła wspaniale znacznych i najzupełniej odpowiednich na ten wzniosły cel funduszków.

W Berlinie i północnych Niemczech zbyt wiele zajmują się polityką, militarystem i finansowemi operacjami, aby myśleć o czynieniu dla tego rodzaju wypraw naukowych; zresztą bankierzy tamtejsi pochłaniają w kasach swoich milionów publicznych pieniędzy przeznaczonych na akcje dobrze się procentujące, a nie na jakieś tam odległe awanturnicze wyprawy, na któreby z pewnością mało kto chciał grosza udzielić.

Co się tyczy planu, jaki sobie ekspedycja zakreśliła, to on głównie polegać będzie na rozwinieciu badań i doświadczeń naukowych, osiągniętych już w roku 1869, a mianowicie postanowiono korzystać ze wskazówek dr. Petermana, który jest przekonany, iż wysłanie wielkiej wyprawy we wschodnie okolice polarnego morza, ogromną i nieocenioną dla umiejętności korzyść jest w stanie zapewnić. Już marynarze norwescy mieli od dawna przekonanie, iż morze Nowej Ziemi, pomimo nagromadzonej na niem olbrzymiej masy lodów, bywa zdolne do żeglugi, a nawet pod stopniem 78—79 zupełnie jest od nich wolne. Najpomyślniejszy czas do żeglowania przypada w miesiącu sierpniu i trwa do końca września.

Począwszy od Nowej Ziemi aż do cieśniny Beringa, z wyjątkiem kilku mił morskich odległości od brzegów azjatyckich, cała zresztą tamtejsza przestrzeń polarnego morza jest jeszcze nieznaną i nigdy na niem okręty nieżeglowały. W przypadku, jeżeliby tamtejsza austriacko-węgierska ekspedycja narażona była na utratę statku, w takim razie będzie się starała na czołach zbliżyć do sybirskich brzegów i zapewnić sobie jakieś takie schronienie. Zresztą, tego lata, za staraniem hr. Wilczka, na północnych wybrzeżach Nowej Ziemi pozakładano składy na węgle, wraz z zapasami żywności przeznaczonymi dla ekspedycji; — o toż w przypadku rozbicia albo koniecznego opuszczenia okrętu, składy te mogą służyć dla załogi za najbliższe

ją, objąć na nowo urząd. W skutek tego ożywi się sprawa praw sądowych. Obecnie pracują nad ordynacją procesową radca ministeryalny pan Amsberg.

WŁOCHY.

* Rzym, 20 czerwca. Jak nas już o tem wiadomiono drogą telegraficzną wystosował Ojciec św. do kardynała Antonelliego list własnoręczny, będący niejako manifestem protestującym przeciw rządowi Wiktora Emanuela i polecającym sprawę papieża mocarstwu zagranicznemu. List ten opiewa w streszczeniu: Zmuszeni wśród smutnych okoliczności patrzeć codziennie na bezbożne zamachy wymierzone przeciw kościołowi, uczuwamy w wysokim stopniu potrzebę objawieniem wam, kardynale naszego głębokiego smutku, jaki nas ogarnął na wiadomość o oświadczeniu złożonym przez prezydenta najezdniczego rządu, według którego przybył tenże przedłożyć parlamentowi ustawę zmierzającą do stłumienia istniejących w naszym mieście Rzymie siedzibie Namiestnika Chrystusowego, religijnych zakonów. Oświadczenie to odslaniające coraz wyraźniej cel właściwy jaki rząd włoski miał na oku, gdy stolicę apostolską obdarł z świeckiej władzy, jest nową zbrodnią wymierzoną nie tylko przeciw Nam, lecz przeciw całemu katolicyzmowi. Kłóży mógł tego nie przyznać, że stłumienie religijnych zakonów w naszym mieście, lub też samowolne ograniczenie takowych nie jest nie tylko zamachem na wolność i niepodległość papieża rzymskiego, lecz zarazem wydarciem mu jednego z najpotężniejszych i najsukcesywniejszych środków, jaki jest nieodzownym, do sprawowania rządów całego kościoła! Jest to rzecz znana, że jak Rzym jest punktem środkowym chrześcijaństwa, tak istniejące tutaj od setek lat domy religijne są punktami środkowymi wszystkich po całym katolickim świecie rozproszonych kongregacji. Domy te, są jakby cieplarnie, założone i pielęgnowane przez rzymskich papieży, wyposażone przez wielkodusznych dobroczyńców, nawet przez państwa zagraniczne, a potwierdzone najwyższą powagą papieską zkład spływa dla nich życie, zdrowie i rada.

Przeznaczeniem tych domów jest dostarczać wszystkim stronom świata pracowników i misjonarzy. Aby wykazać dobrodziejstwa, jakie wysyłać do ludzkości owi apostołowie ewangelii świata katolickiego, nie potrzeba uciekać się aż do historii, wystarczy, gdy rzucimy okiem po różnych krajach Europy, na najodleglejsze i najdzikie okolice Azji, Afryki i Ameryki i Australii, gdzie po dziś dzień ci nieznużeni Pańscy zapaśnicy poświęcają dla dobra i zbawienia ludzkości swe siły, zdrowie a nawet i życie.

Gdyby pogwałcono religijne zakony w Rzymie, lub ograniczono ich istnienie pod jakimkolwiek pozorem, wtedy świat nie mógłby już jak dotąd korzystać z błogosławionych owoców, jakie rozsiewają do koła dobroczynne te zakony. Tutaj w Rzymie znajdują się pierwsze nowicyaty, których przeznaczeniem przysposabiać św. wierze nowych apostołów; tu w Rzymie gromadzą się z całego świata członkowie tych zakonów, celem pokrzepienia swego ducha i złożenia sprawy z swych czynności; tu w Rzymie rozstrząsane bywają pod osłoną Stolicy Apostolskiej wszystkie sprawy nawet zagranicznych klasztorów, tutaj w końcu następuje wybór generałów zakonnych, dostojników i przełożonych pojedynczych prowincji. Czyż można spodziewać się, aby bez udziału owych punktów centralnych, tak jak one dziś są zorganizowane, bez owego najwyższego kierownictwa, błogosławiona i ożywcza praca ewangelicznych pracowników równomiernieśniej cieszyła się owocami? Nie, stłumić zakony w Rzymie, byłoby tyle, co przeciąć życie rozproszonym po wszech świecie stowarzyszeniom zakonnym; dokonać rabunku na posiadłościach ich w Rzymie, znaczyłoby to samo, co dopuścić się grabieży na prawnej własności całej instytucji zakonnej. Stłumienie religijnych zakonów, równałoby się zamachowi na międzynarodowe prawo całego katolicyzmu.

Obok tego obowiązku wraz z wdzięcznością zniewalać nas twierdzić, że zniesienie zakonów w Rzymie przyniosłoby szkodę stolicy apostolskiej tem bardziej, że najznakomitsi członkowie tych zakonów pracują z wielkim pożytkiem około służby bożej, inni biorą udział w różnych kongregacjach. Cel właściwy, do którego zdążałyby uprzedzić, chwytając się podobnych gwałtów, jasno stoi przed oczyma. Tak jest, kardynale, krok ten jest nieczem innem, jak dalszym tokiem owego niebezpiecznego powrotu, jaki od chwili, gdy w Rzymie rozsiadła się przemoc i gwałt, zmierza w sposób postępnym nietylko do skruszenia Naszej naj-

schronienie. Na wszystkich tamtejszych wydatkach miejscowościach j. t.: na przyłapkach, szczytach gór itp., mają być powznoszone kamienne piramidy, a w nich mają się znajdować dokumenta objaśniające, w jakim kierunku wyprawa popłynęła; trwanie jej oznaczono do jesieni 1874 r. i przez ten czas najmniejszej z Europą styczności mieć nie będzie.

W kronice naszej drukowanej w nr. 54 Dziennika, zamieściliśmy pomiędzy innemi wiadomości, dotyczącą się szczyptenia ospy, przyczem wymieniliśmy imiona ludzi znanych z naukowej powagi w medycynie, którzy albo są wręcz przeciwni rewakcyjnacy, uważając ją z wielu względów za szkodliwą dla zdrowia ludzkiego, albo potępiający stanowczo przymusowe szczyptenie ospy, jako środek już zużyty i w dziedzinie medycyny według ich przekonania nie mający dzisiaj żadnego użytecznego znaczenia. Nie będąc w tej kwestyi kompetentnymi, przytoczyliśmy tę wiadomość pomiędzy innemi literackimi i naukowymi nowinami jako fakt poczynający w Niemczech zwracać na siebie uwagę ludzi myślących, bez żadnych z naszej strony uwag lub komentarzy. Gaz. Polska w Warszawie, podzielać zapewne z nami to samo przekonanie, przedrukowała z kroniki wiadomość, dotyczącą szczyptenia ospy i powstała pomiędzy medykami w stolicy (co w naszych oczach zaszczyt im przynosi) rach ogromny, potępiający bezwzględnie, stanowczo, ów artykuł, szerzący rzeczy wrót przeciwnie ich przekonaniu. I sięgnęły się w najpopularniejszych dziennikach warszawskich rozprawy, jedno spokojnie i z godnością należną przedmiotowi pisane, inne z gorączkowścią, echującą, zwykle nasz charakter, gdy powstajemy na kogoś, co poważa się mieć odmiennie od naszego zdanie; tym sposobem sprawa przeznaczona pierwotnie dla niewielkiego grona czerkowników, przeniesiona została niespodzianie na pole szerokiej publicznej dyskusji, tylko że jak można było z góry przewidywać, nikt w obronie jej nie stanął, więc chwilowo żadnych polemicznych następstw mieć nie mogła. Cóż obecnie, dzienniki periodyczne niemieckie donoszą o odkryciu w południowej Ameryce rośliny, która zdaje się położyć tam walcie prowadzonej pomiędzy stronnikami i przeciwnikami przymusowego szczyptenia ospy. W jednym ze szpitali w mieście Lomas Bayas, na zachodnim wybrzeżu połud-

wyższej władzy świeckiej, lecz także i to w wyższym stopniu ku obaleniu Naszej stolicy apostolskiej dla której dobra, jak to powtarzają z szysławstwem, odbierają papieżowi dziedzictwo kościoła, owe cudowną opatrnością rzymskim papieżom przysposobione dziedzictwo, pozostające w ich rękach z mocy najświętszego i żadnej wątpliwości niedopuszczającego prawa, od 11 przeszło wieków.

Kłóży w obec podobnych krzyczących faktów, mógł ludzić się choćby na chwilę, że nie zmierzają one do skonczenia świeckiego organizmu stolicy apostolskiej? Ty kardynale, jesteś codziennym świadkiem gwałtów, dokonywanych raz pod tym, drugi raz pod owym pozorem, a zawsze na szkodę religii, moralności i sprawiedliwości. Czyż tak nie należy sobie tłumaczyć owego systematycznego wyzwywania Nas z wszelkich wpływów jakie wywieraliśmy na chrześcijańską młodzież i dobroczynności zakłady, instytucja wychowawcze, licea i publiczne szkolne zakłady, a które były zawsze przedmiotem najtroskliwszej troskliwości rzymskich papieży. Czyż co innego ma na celu znana nieszczęsa ustawa, zniewalająca młodych ludzi, służących Bogu, do służby wojskowej i pozabawiająca tem samem kościoła wybranego zastępu młodych i prawowitych służebników.

Wiesz dobrze kardynale, ile z rozdartym sercem patrzymy się na te wszystkie ciosy, jakie spotykają kościół. Wyżuci z władzy, możemy tylko lżyć ronić nad nieszczęściami naszych wiernych; obok tego nie zaniedbujemy podnosić publicznie głosu, aby zaprottestować przeciw zamachom na kościół i przedstawić w obec całego świata pożałowania godne położenie, w jakie wtrącił nas przewrotność dzisiejszych czasów.

Mogliśmy wprawdzie choć w części zaoszczędzić sobie tych gorczy, jakie codziennie są naszym udziałem, patrząc na rozstrzone stosunki, a to szukając przytułku na obcej ziemi. Lecz jak powody w imię doniosłych religijnych interesów radziły nam nieopuszczać w chwili obecnej, wśród takich stosunków nasze co miasta, tak drogiego i będącego siedzibą rzymskiego pontyfikatu, to stało się zaprawdę za Bożą opatrnością dla tego, aby świat cały mógł namacalnie sądzić, jaki los byłby zgłotowany kościołom i rzymskiemu pontyfikatowi, gdyby wolność i niezależność jego najwyższego apostołstwa były zachwiane przez wywrót od Boga samego pochodzącej powagi. I rzeczywiście, jakżeż papież mógłby wśród nowego stanu rzeczy nazywać się wolnym i niezależnym? Do tego potrzeba nie tylko osobistej jego wolności, lecz należy uczynić go niezależnym w sprawowaniu jego najwyższej godności. Papież jednakże nie może być i nie będzie tak długo niezależnym, dopóki jego najwyższa władza ulegać będzie naciskowi obcej i nieprzyjaznej powagi; — dopóki urząd jego będzie zależnym od wpływów i prądów politycznych namiętności, dopóki jego ustawy i dekreta nie będą podejrzane o stronniczość lub obrazę pojedynczych ludów.

(Dokończenie nastąpi.)

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 22 czerwca. Poseł francuzki hr. Harcourt wręczył dziś królowej pisma uwierzytelniające.

Wersal, 22 czerwca. Zgromadzenie narodowe przyjęło nie załatwione jeszcze artykuły prawa o służbie wojskowej, a potem całe prawo.

Paryż, 23 czerwca. Rokowania pomiędzy prezydentem, a hr. Arnimem ustają na tak długo, dopóki nie nadejdzie odpowiedź na propozycje francuzkie z Berlina.

Minister robót publicznych de Larcy, obstate podług dokładnych wiadomości przy swem podaniu o dymisy.

Madryt, 22 czerwca. Jak donoszą, oddział karlistów pod dowództwem Saballea, został po pięciogodzinnym bitwie pod Pucallea z wielkimi stratami do ucieczki zmuszonym.

Nowy-York, 21 czerwca. Przywódca stronnictwa republikańskiego, tak przeciwnicy Granta, jako też Greeleya zwolali na dziś konferencję, w której wzięło udział wielu delegatów, nie zgadzających się na konwencję w Cincinnati. Większość zebranych przechylała się na korzyść Greeleya, tylko mała ilość stawiała na kandydata Groesbecka. Wybory jednak ograniczą się prawdopodobnie tylko na Grancie i Greeleya.

Rzym, 21 czerwca. Opinie zamieszcza jak się zdaje tendencyjny artykuł o ostatnim breve papieżkim, w którym konstatuje, że rząd nie zamierza

nowiej Ameryki, dotkniętym tą chorobą, poczęto dawać roślina Saracenia purpurea, która nadzwyczaj zbawienne skutki okazała. Na jedną uncję tej rośliny nalewa się około trzy uncje wody, potem wygotowawszy dodaje się trochę soku pomarańczowego i tak przyrządzony dekokt, podaje się choremu co cztery godziny po dwie łyżki stołowe. Sześciu ludzi dotkniętych ospą, po użyciu tego lekarstwa tak prędko wyzdrowiało, że w dni kilka można ich już było wypuścić ze szpitala. Jeżeli to jest prawdą i następne próby wykażą również zbawienne tego środka działanie, w takim razie nieocenionych dla dobra ludzkości spodziewać się należy rezultatów. Atoli mając na względzie roślinę Cundurango, o której także cudowne rzeczy przy aplikowaniu jej na raka pisano, a w praktyce zawiódła pokładane nadzieje, należy wiadomości o tym nowym przeciwko ospie lekarstwie przyjmować z wszelką ostrożnością.

Wiadomo już zapewne czytelnikom naszym o wielkiej uroczystości muzycznej, jaką Amerykanie wyprawiają w Bostonie; ma ona trwać od 17 czerwca do 4 lipca. Niemcy będą tam reprezentowani przez muzykę pułku grenaderskiego gwardii inienia cesarza Franciszka, Austria, przez jeden także oddział kapeli wojskowej i orkiestrę Straussa. Irlandia i Szkocja wysłały dwie kapele z profesorem Stewartem z Dublina, który napisał uroczysty marsz na ustalenie pokoju. Rosya nawet, przysyłając się od dawna już republikanom amerykańskim, nie chce stracić okazji okazania im sympatii swojej, wysłała jedną muzykę pułkową gwardii z Petersburga. Na kosztą tej muzycznej uroczystości, przeznaczono milion dolarów z dobrowolnych składek. Właśnie w chwili, gdy to piszemy, telegraf donosi o jej rozpoczęciu. Chóry składają się z 16000, a orkiestra z 1500 osób. Około 30,000 słuchaczy napelnia olbrzymi, umyślnie w tym celu wystawiony budynek. Muzyką dyrygują: Gilmore i Strauss z Wiednia.

przylumiac stowarzyszeń religijnych, lecz takowe tylko jako osoby jurystyczne znieść myśli. Włochy żadnego innego nie czynią kroku, jak tylko to, co inne wolne państwa, Belgii nie wykluczając, uczyniły i czynić zamierzają. W sprawie dóbr, należących do zakonów oświadczył już rząd, że stanowiska fiskalnego w tej mierze zająć nie chce. Starcia w skutek syllabusu we wszystkich państwach zachodzą, a co się tyczy gwarancyi zatwierdzonych papieżowi, to tych rząd sumienie i prawnie przestrzega.

Paryż, 22 czerwca. Kilka tutejszych dzienników rozgłasza niepokojące wieści, jakoby niektóre stronnictwa Zgromadzenia narodowego nosiły się z zamiarem wystąpienia przeciw polityce prezydenta. Podobne wieści zupełnie obecnemu stanowi rzeczy nie odpowiadają, nikt bowiem z tém mniemaniem się nie tai, że jakabadz kryzys w rządzie obecnym pociągnęłaby za sobą zerwanie rokowań z Niemcami, dotyczących kwestyi spłaty pozostałych kontrybucyi wojennych i zwolnienia francuzkich departamentów z pod bagnetów niemieckich.

Wiedeń, 22 czerwca. Dzienniki donoszą, że arcyksiążę Wilhelm, dotychczasowy naczelny dowódzca obrony krajowej na prośbę swą od cesarza został z obowiązków zwolniony, i że jego następcą mianowano księcia Rainera.

Wiedeń, 21 czerwca. Izba panów przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu wniosek do prawa, tyczącego się podwyższenia dotacyi dworu o 1 milion, jako też konwencya pocztowa z Czarnogórą bez dalszych debat.

Rzym, 21 czerwca. Papież przymował dzisiaj kilka deputacyi włoskich. W swój przemówie powiedział on, że tak, jak Włochy pobłogosławił przed 24 laty, tak błogosławi je także dzisiaj, ale z wyjątkami. Dzisiaj odbyło się ostatnie posiedzenie Izby deputowanych.

Paryż, 21 czerca. Bien public zaprzecza energicznie temu, że chciano wywołać wewnętrzne zamieszki w chwili, w której się odbywają najważniejsze narady w czasie, w którym Francya nadwyczajnie o pbniczny stara się kredyty.

Madryt, 23 czerwca. List ks. Montpensier, niedawno ogłoszony, oświadcza się na korzyść zajęcia tronu przez księcia Alfonsa. Książę pisze jednak równocześnie, iż zdecydowanym jest stać zdala od wszelkiej walki w dalszym przebiegu rzeczy żadnego nie brać udziału. „Jeśli jednak, pisze dalej, nieznosna władza miała Hiszpanią na nowo powołać, aby sama o swym rozstrzygnięciu losie wtedy według mego moralnego przekonania, tylko tron księcia Alfonsa stała może stawić podstawę do zaprowadzenia umiarkowania pełnych instytucyi, a jeśli ta chwila nadejdzie, z dumą owęj szlachetnej sprawie usługi me poświęcę.“

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań, 24 czerwca.** Wczorajsze puszczanie wianków na Warcie ściągnięto nader liczną publiczność. Po ósmej godzinie z wieczora wypłynęła wielka łódź w zieleń i lampiony przybrana z pod wielkiej słuszy i posunęła się w wolnym biegu ku Szlagowi. Tuż za nią i po brzegach ukazało się kilkanaście mniejszych łodzi również w zieleń ubranych i napelionych przeważnie pięcią piękną, biorącą udział w zabawie. Łódzie okrążyły w koło, muzyka i śpiewy dały się słyszeć i tu i owdzie ukazało się światelko na wodzie wskazujące miejsce puszczanego wianka, który każdy prawie natychmiast z warkotki pochwyceno łódką. Gdy zmurk coraz bardziej zapadał zaczął popazapano lampiony, a ogień bengalskie i rakiety na wielkiej puszczono łódki malowniczo bardzo przedstawiały obraz, odbijając się w przeróżnych kolorach od sinych wód rzeki. Jeszcze po 10 godzinie palono sztuczne światła wśród muzyki i wesolych śpiewów, a publiczność po brzegach wtórowała zabawie licznemi oklaski.

— **Jutro we wtorek, przedstawia artyści krakowscy** — „Epidemia“ komedya w 4 aktach Narzymskiego, w czwartek 27 bm. na liczne żądania „Beatryx Cenci“ Słowackiego, benefis pani Hoffmann; w sobotę „Wujaszek całego świata“ i „Joasia płacze, Jaś się śmieje“; w niedzielę: „Zaki“ Anceya i „W jesieni“ Koziebrodzkiego.

Jak z całkiem pewnego dowiadujemy się źródła, wystąpi znany nasz najlepszy obecnie dramaturg p. Jan Królikowski z Warszawy w trzech przedstawieniach w pierwszych dniach lipca. P. Królikowski o ile wiemy, wystąpi w „Złobcach“ Sylwera, „Zemście za mur graniczny“ A. Fredry — trzecia sztuka dotąd nie zdecydowana.

* Jak Ostdeutsche Ztg. donosi, ma rząd zamiar zamianować 18 cywilnych inspektorów szkół na W. Ks. Poznańskie z pensya 1000 tal. rocznie i dyetami. Donoszone nam już o tem przed paru dniami z dość wiarogodnego źródła z tam jednak modyfikacją, że tylko 8 ma być mianowanych inspektorów i to z grona nauczycieli elementarnych.

* Przy odkopywaniu fundamentu gmachu apelacyjnego sądu z powodu budowy nowej kamienicy, pokazalo się, że mury sądu apelacyjnego popękane są w kilku miejscach. Natychmiast zarządcono ścisła rewizya.

— **W noc z piątku na sobotę** odbył tutejsza policya z inspektorem policyjnym na czele, raz na walsujące się indywidua. Obława powiedla się, bo schwytano 21 policyjnie podejrzaných męczyzn i kilka nierządnych kobiet.

* **Kradzieże.** Parobka który niedawnie czasy okradł swego pana w Jerzyczu i zabrał mu 180 tal., schwytala w tych dniach policya, ale już nie wiele przy nim znalazłono pieniędzy. W srode zeszłego tygodnia okradziono pewną wdowę przy Woźnej ulicy. W ten sam dzień skradli karany już za kradzież wiozega miejski sztuke drogicj materyi z jakie 44 lokcie z okna handlu przy Szerokiej ulicy. Schwytany tłómaczył się tēm, że mu się materya w przechodzie zaczęła o guziki.

— **Na wczorajsem wiecu i zebraniu rólńiczym** w lokalu Towarzystwa rólńiczego w Górceynie zagał posiedzenie przedyjujacy Jan Palacz. Na przewodniczącego zebrania obrano p. Bogdańskiego. Po odczytaniu protokolu z ostatniego posiedzenia, po sprawozdaniu z kasy i biblioteki i po przyjęciu nowych członków wzięto pod obrady sprawę banku włościańskiego. Najprzód zabrał głos p. Bogdański i wyjaśnił w krótkich a zrozumiałych słowach znaczenie tej instytucyi. Szczególnie trzeba tu zaznaczyć szczególiwie porównanie, jakiego użył szanowny mówca, aby zebranyim rólńikom uczynić zrozumiałem, co jest ta i bank, co znacza jego członkowic i jego konsumenci. Bank, powiedział, to ogromne jezioro, do którego ze wszech stron spływają źródła, utrzymujące jego istnienie; z wody jeziora tego korzystają ludzie jak np. młynarze itd.; tak samo i bank ma na celu nastroczenie korzyści ludzkom, którzy zwracając je z procentem stają się sami źródłami powiększającymi jego rozległość i doniosłość. Następnie p. sedzia Lewandowski przerosny o to, w długiej wyczerpującej, przeszło godzinę trwającej mowie wyjaśnił ważność i znaczenie banku, wykazał korzyści i błogie owoce, jakie wydać może i zaznaczył szczególniej to, że do niego, a nie do żydów udawać się trzeba o pomoc. Twierdzenie to poparł kilku faktami świadczącymi, jak a nutne następstwa ściągą sam na siebie ten, co od żydów po-

zięczą. Potem p. dr. Szymański zwrócił uwagę, że posiedzenia wiecowe zwykłe odbywają się za szybko, tak że w skutek tego czasami zebrani nie wiele mogą korzystać z tego, o czēm na nich rozprawiano i dla tego radził, aby dawano baczność i starano się o to, żeby zawsze miano na celu wzajemne pouczenie się nie tylko odcybie czynności samęj. Przemawiali potem jeszcze pp. Palacz, Kaczmarek, Mizera, Szokalski i inni. Podpisano potem akcyi na 1200 tal. Po tej czynności nastąpiło sprawozdanie z pogadek odbływających się na zebraniach Towarzystwa rólńiczego w Górceynie. Następnie odczytał p. Mizera rozprawę: „Jak postępować sobie z koszonem sianem w czasie niepogody?“ Z wniosków członków najważniejszym był ten, ażeby postarano się o zaprowadzenie regularniejszej w odbieraniu pism czasowych prenumerowanych przez Towarzystwo. Z kolei porządku dziennego nastąpiły potem pogadanka i rozprawy z dzienniku rólńictwa.

Na zakończenie przemówił raz jeszcze przewodniczący zebrani p. Bogdański wykazując ważność takich zebrzań i korzyści, które każdy ztąd odnosi, polecił każdemu z członków, ażeby za święty uważał sobie obowiązek, nauki siyszane zaszczeniać w serea swych dzieł, domowników i znajomych, i polozył szczególny przyeisk na to, że tylko przez oświatę, przemysł i dobrobyt możemy utrzymać i obronić w obce obcych nam żywiolów, wszystko to, co nam jest drogie i święte. Na tēm zakończyło się posiedzenie, które trwało od 5 do 8 1/2 godzin.

— **W dniu wczorajsem odbył się wiec** w sprawie banku włościańskiego w Buku. Obecných było na nim blisko trzysta osób; prócz włościan, którzy przeważnie wypiechali audytorem, zebrali się nań dość licznie i miejscowi obywatele oraz z sąsiednich wiosek, a nadto pomiędzy obecnymi widzieliśmy i kilkanaście kobiet. Zebranie zagał miejscowy proboszcz, poczem w długiej, pięknej a wyczerpującej mowie, p. Danielewski majster od Przyjaciela ludu, objaśnił całe znaczenie i doniosłość banku włościańskiego. Po tēm przemówieniu włościanie odczytali Majstra, i zapytwali go jeszcze o rozmaite szczegóły instytucyi i czasu otwarcia jej dotyczące.

— **W ostatnich czasach** zaszły następujące zmiany w personalu nauczycieli katolickich w obwodzie rejencyjnym poznańskim:

Ks. proboszcz Gutzmer w Sierakowie mianowany został inspektorem szkół katolickich tamtejszej parafii; nauczyciele: Albin Stankiewicz przy szkole kat. w Przylepkach w powiecie srenskim umarli dnia 3 maja rb.; Wolniowiec w Babińmoście powołany został jako nauczyciel etatowy przy szkole kat. w Otsuzu w powiecie bukowski; Makowski jako nauczyciel tymczasowy do szkoły kat. w Siewkowie w powiecie kościańskim; Jabłoński w Jarocinie jako nauczyciel tymczasowy do szkoły kat. w Skalmierzycach; Linke potwierdzoným został jako nauczyciel przy szkole kat. w Ludomach w powiecie obornickim a Samulski przy szkole kat. w Droszewie w powiecie pleszewskim. Nauczyciel Krajewicz przy szkole kat. w N. Przysiecu zwolniony został z urzedu. W obwodzie rejencyjnym bydgoskim potwierdzeni zostali jako nauczyciele: Woźniak przy szkole kat. w Kiszkanie; Jaskólski przy szkole kat. w Wymysławie w powiecie mogińskim; Pawlik przy szkole kat. w Wygodzie w powiecie inowrocławskim; Ruszczyński przy szkole kat. w Podlesiu kośc. w powiecie wągrowieckim; Pałewicz powołany został jako nauczyciel tymczasowy do szkoły kat. w Łabiszynie; Ponieki jako 2 nauczyciel przy szkole kat. w Gołańczu; Perzyński jako 4 nauczyciel przy szkole kat. w Trzemesznie; Dymek jako 3 nauczyciel przy szkole kat. w Żninie; Świątkowski do szkoły kat. w Olesnicy w powiecie chodzieskim; umarli nauczyciel Pawłowski w Ręglisku w powiecie wągrowieckim.

— **Liczba studentów uniwersyteckich w W. Ks. stwa Poznańskiego** wyniosła w zimowem półroczu 1871—72: 404. Katolickiej teologii słuchało 5, protestanckiej 10; prawa 108; medycyny 149; filozofii i historii 97; matematyki i nauk przyrodzonych 26; nauk państwowych 9. Najwięcej bo 177 uczeszało na uniwersytet berliński; 138 poświęcało się naukom we Wrocławiu, 55 w Gryfii, 15 w Hall, 9 w Królewcu, 7 w Monachium i 3 w Getyndze.

— **W Berlinie zmarł** w dniu 16 bm. w szerszych kołach znany dr. Gotthelf z Międzychodu, jeden z najstarszych lekarzy naszego Księstwa.

— **Na tegorocznych protestanckich zebraniach synodalnych** w W. Ks. Poznańskim obradować będą nad następującym pytaniem: Jak ma postąpić wobec kościół protestanckich z osobami, które w razie zaprowadzenia słuów cywilnych, po-przestana tylko na słuobie sądownym z opuszczeniem błogosławieństwa kościoła?

— **Postęp w Japonii.** Gazeta N. J. H. z 18 bm. pisze: „Członkowie poselstwa japońskiego w Ameryce otrzymali ważne depesze rządowe, tyczące się chrześciaństwa w Japonii. Ogłoszony w końcu kwietnia dekret cesarski znosi wszystkie edykta przeciwko chrześciaństwu, które od trzech przeszło wieków miały moc obowiązującą w kraju. Dekret ogłoszono w imieniu młodego cesarza z gabinetu Tenna. Kapłani buddyjscy usiłowali stawić opór i wymódl odwołania dekretu. W tym celu znaczna liczba bonzów postanowiła natraszczyć monarchę cywilnego i jego radców, przez gwałtownie wtargnięcie do pałacu. Straż pałacowa stawila energiczny opór i rozpedzila na trętów szablami. Cesarz zresztą miał za sobą spokojne posłuszeństwo ludności, co odejmowało siłę przeciwnikom.

— **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 25 czerwca Pro-spera i Wilhelma opatów, w kalendarzu słowiańskim Wstąpienia.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39, zachód o godzinie 8 minut 25. — Długość dnia 16 godzin 46 minut.

Dnia 25 czerwca 1825 chrzest i zaślubienie Anny Aldony Kazimierzowi W. — 1447 koronacya Kazimierza Jagiellończyka. — 1628 klęska Szwedów pod Kwidzynem. — 1794 bitwa pod Siolnem.

(g.) **Grodzisk, 15 czerwca.** [Nagłaćca potrzeba za-łożenia towarzystwa przemysłowego i kasy pożyczkowej.] — Miesto nasze, posiadające tak drogoceenny skarb, jakim jest ta sławna studnia, która wody do warzenia piwa grodziskiego dostarcza i która w ten sposób kasę miejską corocznie kilku tysiącom talarów zasilą, należy bezwzględnie do lepiej uposażonych miast naszego Księstwa, a pomimo to podatki u nas dosyć mocno dają się ludności polskiej we znaki. Gdyby mnie kto o przyczynę tego słowami Klonowicza: „Czem się to dzieje?“ zapytał, to odpowiedziałbym mu wyjątkiem z P'isa: „Bo co się zrodzi na polskim ug-rze — polknie to morze.“ — Co tutaj przez morze rozumiem, domyśli się każdy, który korespondencyjną moją w nr. 130 Dziennika przeczytał. Z takiej Kalifornii miejskiej wykupują zwykłe najwięcej złota ci mieszkający, którzy stósunkowo do swej majatności lub rocznego dochodu najwięk-szy podatek płacić są obowiązani. Znaną bowiem jest rzeczą, że w mieście takim jak Grodzisk, gdzie istnieje podatek od miewa i rzezi, nie płacą mieszkankę tak zwanego podatku poglównego czyli klasowego, lecz podatek dochodowy, a ten nader rzadko sumiennie bywa ustanawiany, bo któż właściciu dochód kapita-listy, kupca lub zamożnego przemysłowca dostatecznie obliczyć jest w stanie? Klasa ta, która się u nas z samych prawie cywilizatorów składa, bardzo małą dorzucza czestkę do podatku od miewa i rzezi, bo majetni żywią się najwięcej zwierzyzną, ptastwem domowem, nabiałem i rozmaitemi innymi produktami, nie podlegającymi tężej opłacie. Jeżeli do tego dodamy jeszcze znaczny podatek kościelny, który tutejsza ludność polska od kilku już lat na budowę parafialnego kościoła składa, natenczas dojdziemy do przekonania, że ludność niemiecka i żydowska stósunkowo najmniejści płaci podatek. Jeżeli więc nowa cywili-zaeya znajduje się u nas na polu otcieczonem opieką władz miejskich, gorliwością nauczycieli, a prócz tego zasilana funduszem miejskim i groszem polskim, to wtenczas dziwić się nie można, że szybkim postępiej krokiem. To tęż z tego powodu każdy tutejszy Polak powinien się starać o to, aby niebezpiecznego tego nieprzyjaciela zatrzymać w biegu. Dziś przy rozbudzonem życiu publicznem nie tajne są środki na rany nasze. Jednym zaś z najlepszych takich środków są bezwzględnie towarzystwa przemysłowe i kasy pożyczkowe. Pod tym bowiem sztandarem łączy się gromada ludzi w celu zabezpieczenia sobie i nagroma-dzenia środków egzystencyi i stara się wedle jednego planu u-

rzeczywistnie każde zadanie życia; albowiem najważniejszą ich czynnością jest podniesienie dobrobytu i pomaganie w trudnych początkach rzemieślnikom i fabrykantom. U nas istnieje wpraw-dzie jakiś Vorshussverein, lecz sama już nazwa jego powiada, że Polacy korzystać z niego nie mogą, jak tego liczne mamy dowody. Przed niedawnym czasem nawet obywatel miejski, p. Cz., Polak, którego majatność około 12 tysięcy talarów ma wartości i żadnym długiem nie jest obciążoną, nie mógł stu talarów pożyczyc, chociaż w kasie tej pieniądze wówczas leżały! — Mam-y tu także obok towarzystwa św. Wincentego i trzy towarzy-stwa polskie, lecz ani jedno z nich nie jest skierowane na prze-budzenie przemysłu, podniesienie handlu i przedsiębierz fabry-czych; bo celem naszego kółka towarzyskiego jest: w półro-czu zimowem co cztery tygodnie, a w półroczu latowem co ośm tygodni zabawić się wspólnie. Filia Harmonii naszej śpiewa i bawi się po swojemu, a o centralną Harmonia w Pojżnaniu nie troszczy się wcale. Stowarzyszenie czeładzi katolickiej uczy moralności i pobożności, podwyższa uroczystość obrzędów litur-gicznych i nabożeństw i krzepi ducha wspólnemi zabawami i prze-chadzankami. To zaś wszystko nie jest w stanie zażegnać burzy wiszącej nad głowami naszymi. Polepszenie stósunków mate-ryalnych ma być dla nas podstawą do podniesienia się moralne-go; gdyż w tēm łōy cała nasza przyszłość. Ażeby zaś cel ten osiągnąć potrzeba koniecznie zalozyć u nas także towarzystwo, w którego skład wejść muszą wszystkie warstwy społeczeństwa naszego nie tylko z Grodziska ale i z okolicy, a to zaś nastąpić wtenczas tylko może, jeżeli obywatele nasi zamiast ubiegać się za przodownictwem i zarządem, wyszukują raczej zdalnych i sprawiedliwych meżów i tych otoczą zaufaniem i szacunkiem. Sprawiedliwym zaś i zdalnym nie jest jeszcze ten, który roz-prawia wiele o swych zdolnościach, ale ten, co je w czyn zamie-nia. Dla tego tęż radzę, aby wrzód lich wyszukać, albowiem oni się najmniej nateuszają i są jak kruszece szlachetny, którego nikt na powierzchnię nie znajduje, ale z głębi ziemi wydobywać go trzeba. Ci zaś Polacy, którym w towarzystwie takim udział brać nie wolno, niechaj w sposób pośredni dorzucą cegielkę do wspólnej budowy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Gdansk, 22 czerwca. Pogoda piękna i ciepła. Wiatr północno-wschodni.

Na wszystkich targach europejskich pokup pszenicy był w tym tygodniu nader mały i ceny miały wszędzie tendencya do obniżenia się. W Anglii pod wpływem pięknej pogody stan ozimiu się polepszył; nadzieje rychłego i obitego żniwa znów się ożywiają i w skutek tego zaraz w pierwszych dniach tygodnia ceny pszenicy krajowej i zagranicznej cofnęły się o 1 szyl. na kwarterze, a ładunki płynące nawet o 2 szyl. taniej sprzedawano.

W Francyi z ustaleniem się pomyślniej pogody znikły na-gle wszelkie obawy o przyszłe żniwo. Dostatek zdaje się być zabezpieczoným albo przynajmniej prawdopodobnym, chwiejne do-tąd ceny przyjęły stanowczo charakter słabnący, tak że na więk-szej części placów płacono pszenicę o 50 do 70 cent. na 100 kilog. taniej jak w zeszłym tygodniu.

W Belgii, Holandyi i nawet w południowych Niemczech targi w beczeczności, a ceny chwiejne lub słabnące.

Pod wpływem tak niepomyślnych wiadomości zagranicz-nych, niechęć do kupna była tak powszechną na naszej gieldzie, że przez dni kilka ani jednego sześcia pszenicy sprzedać nie zdo-lano. Jest to wypadek, który od bardzo wielu lat się nie wy-darzył. W ostatnich dniach popiochó wprawdzie nieco minął, lecz pokup ciągle bardzo słaby, a ceny tak nie pewne, że ro-bione ofiary są o 2 do 3/4 tal. niższe jak zeszłej soboty.

Żyto prawie bez odbytu i tylko małe partyki dla potrzeb konsumeyi osiągały ceny zeszłotygodniowe. Jęczmień i groch mało żądane.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 580, żyta ton 80. Płacono za 2000 fun. wagi celnęj czyli tene tony:

	wag	hol.	tal.	za szefel berliński.	tal. szef. berliński.	tal. szef. berliński.	tal. szef. berliński.
Psz. białej.	125—129	83—85 1/2	3 16	—	3 19	—	—
„ wys. pstr. szkl.	127—128 9/16	81 1/2—83 3/4	3 12	—	3 16	—	—
„ jasno pstrój	126—129	80—82 1/2	3 12	—	3 15	—	—
„ pstrój	127—128 9/16	79—80	3 11	—	3 12	—	—
Żyta krajowego	120—124	47 1/2—49 1/2	1 28	6	2	—	6
Jęczmienia czterorząd.	104—108	38—40	1 11	—	1 13	—	—
„ dwurzędow.	106—109	40—41	1 13	—	1 14	—	—
Grochu białego podł. gat.	44—46	1 29	6	2	2	—	—

Aleksander Makowski Sp.

Sprawozdanie tygodniowe

z gieldy berlińskiej

Leona Pilaskiego.

Berlin, 22 czerwca 1872.

Wypowiedziane w sprawozdaniu poprzedzającym powątpie-wanie o dalszym wzroście cen, również i obawa przed nagłą zmianą usposobienia gieldy okazały się w pierwszój połowie ty-godnia bieżącego zupełnie słusznemi. Wzmiankowane trudności pieniężne powstały nie tylko we Wiedniu, lecz i na placu tutej-szym, gdzie z powodu targu na wełnę prywatna stopa eskonto-wa na 3 1/2 procent się podniosła. Tak więc chęć pokupu, jaka w zeszłym tygodniu panowała, ustapiła realizowaniu, a ceny wa-lorów nianowicie spekulacyjnych znacznie staniały i to Francu-zów o 2 1/2 tal., lombardów o 2 1/2 tal., akcyi anstr. zakładu kre-dytowego o 2 tal. Stan ten byłby niewątpliwie trwał dłużej, gdyby nie wiadomość pomyślna, że bank angielski zniżył ponow-nie stopę eskontowa na 3 procent, w skutek czego ustala oba-wa przed trudnościami finansowemi, a walory spekulacyjne strą-ty w części powetowały. I tak lombardy wznowiły się znou na 123 tal., akcyę zakładu kredytowego na 207 1/2 tal.; lecz Fran-cuzy pozostali z powodu hurtowych sprzedaży na rachunek paryski po najniższej cenie 213 tal. ofiarowane. Pokup akcyi kolei galicyjskiej nieożywiony, cena 1 procent tańsza to jest 110 1/2 procent.

Akcyę kolei krajowych po cenach niższych bez znacznego pokupu; notowano akcyę kolei nadreńskiej 168—165 1/2, proc., ko-lei kolonijalskiej 169—183 1/2, proc., górnośląskiej 221 1/2—219 1/2—221 1/2, proc. Natomiast uwzględniano akcyę bankowę, z tych akcyę tutejszego stowarzyszenia dyskontowego wzniosły się z 250 na 261 1/2, proc., kończą 255 1/2, proc., banku darmstadtzkiego z 187 1/2 na 192, proc., banku rólńiczo-przemysłowego w Poznaniu z 119 na 121 1/2, proc., banku berlińskiego z 125 na 126, proc. Prawdo-podobnie wywołała nad spodziewanie małą dywidenda kolei ko-lonijalskiej wrstet kapitalistów od akcyi kolejowych w ogóle i zwró-ciła ich uwagę na akcyę banków, które, co do wielkości dywi-dendy, w ostatnich czasach mniej publiczności zawodzi.

Renty, mimo ożywionego handlu, kończą niżej; notowano srebrną rentę austryacką 65 1/2—64 1/2, proc., rentę włoską 68—67 1/2, proc., turecką 52 1/2—52, proc., pozn. listy zastawne 92 1/2—92 1/2, procent.

Ziemiopiól poniosły w tym tygodniu dalsze straty, cze-szcia ze względu na pogodę, zapowiadającą dobre zniwo, częścią pod wpływem niskich cen targów na zachodzie. Mianowicie staniała pszenica na wiadomość, że w Paryżu cenę maki znacznie obni-żono przekonaawszy się, jak nienzasadioną była w zeszłym tygodniu obawa o nrodzaje w północnej Francyi, gdyż pomimo częstych deszczów stan oziminy jest bardzo pomyślny. Dobrą pszenicę pożądaną w miejscu na export; na termin płacono 3 talary mniej jak w zeszłym tygodniu, t. j. 82—79 tal. na sier-pień-wrześień 75-74 1/2 tal., na wrzesień-październik 74 1/2—72 1/2—73 1/2 tal. za wepel.

Za piękne żyto płacono w miejscu 3 do 4 tal. wyżej ceny terminowej; na termin słabo. Notowano czerwiec-lipiec 49-50 1/2, tal., wrzesień-październik 51 1/2—49 1/2—50 tal. za wepel.

Okowita utracila zrazu 1 1/2 talara; lecz kończy się i wyżej. Ponieważ zaś większą część tutejszych zapasów nabyli w tych dniach fabrykanci, nasuwa się pytanie, jaki wpływ wywrze na cenę okowity konieczność zaspokojenia potrzeb w miesiącach latowych? Płacono na czerwiec-lipiec tal. 23 sgr. 26 do tal. 24 sgr. 8, na sierpień-wrześień tal. 23 sgr. 20-4-8, na listopad-gru-dzień tal. 18 sgr. 10-1-3 za 100 litrów.

Gielda poznańska, 24 czerwca.

Poznańskie stare 3 1/2, 1/2 listy zastawne 94 1/2, żąd. Poznańskie nowe 4 1/2 listy zastawne 92 1/2, tal. żąd. — plac. — Poznańskie listy rent. 94 1/2, tal. żąd. — Pozn. 5 1/2 obligacye prow. 100 1/2, tal. żąd. — Poznań. 5 1/2 procentowe obligacye powiatowe 100 pl. Poznańskie 4 1/2 1/2 oblig. powiatowe 94 tal. żąd. Oblig. pozn. mel. Obry — pl. Oblig. miejsk. 5 1/2 100 tal. plac. Oblig. miejsk. 4 1/2, 91 tal. żąd. Rumunij — talar. — Północno-niemiecka pożyczka związkowa — tal. pl. — Polskie banknoty 82 1/2, tal. plac. Sta-rogrodz. -poznański. Akcyę kol. — płacono. — Akcyę Tellusa (Bniński, Chlapowski i Sp.) — pl. — Prowincjonalne akcyę bankowę — Zagraniczne banknoty 99 1/2.

Żyto: wypowiedziano — wepeli; na czerwiec 49 czer-lipiec 49 lipiec-sierp. 47 1/2-48 sierp.-wrzes. 48 wrzes.-październik 47 1/2, jesień 47 1/2, tal. pl.

Okowita: z beczką: wypow. — kwart; na czerwiec 23 1/2, lipiec 23 1/2, sierp. 23 1/2-23 1/2, wrzes. 21 1/2, paźdz. 19 1/2, listop. — w związku — w miejscu bez beczki — tal. plac.

	Ceny targowe				Ceny.			
	w mieście Poznaniu dnia 24 czerwca 1872 roku.				Najwyż. Średnia. Najniższa.			
	tal.	sg.	fu.	tal.	tal.	sg.	fu.	tal.
Psz. białej, szefel po 42 kil.	3	10	—	3	5	—	3	2
„ średniej „	3	—	—	2	27	6	2	25
„ posledn. „	2	22	6	2	21	3	2	20
Żyta ciężkiego „	40	—	—	2	3	9	2	2
„ średniego „	—	—	—	2	1	3	1	26
„ posledn. „	—	—	—	1	27	6	1	26
Jęczmienia wielk. „	37	—	—	1	25	—	1	20
„ drob. „	—	—	—	—	—	—	—	—
Owsa „	25	—	—	1	10	—	1	7
Grochu do gotowan. „	45	—	—	2	7	6	2	5
Grochu na paszę „	—	—	—	2	3	—	2	6
Rzepiku zimowego „	37	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	35	—	—	—	—	—	—	—
Kartofli „	50	—	—	—	—	—	—	—
Wyki „	45	—	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. „	45	—	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk. „	—	—	—	—	—	—	—	—
Konieczny czerw. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—	—	—
Konieczny biały „	—	—	—	—	—	—	—	—

— *** Mąka.** Berlin, 22 czerwca. Mąka pszenna per 100 kil. nr

